goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
21 marca 1942 r.
Nr. 208
Cena w Wilnie 5 fen.

Niszczące uderzenia niemieckiego lotnictwa

Dalsze ataki bolszewików zawiodły. — W ciągu jednego dnia zestrzelono 62 samoloty sowieckie. — Na południe od Sewastopola zniszczono statek cysternę. Wyróżnienie się frankijskiej dywizji piechoty oraz rumuńskiego pułku piechoty.

Z Kwatery Głównej Führera, 20 marca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na półwyspie Kercz nieprzyjaciel ponownie atakował, używając silniejszych oddziałów. Wszystkie ataki po zaciętej walce zostały odparte. Zniszczono 28 czołgów nieprzyjaciela. Na południe od Sewastopola w dniu 18 marca torpeda lotnicza zniszczyła statek-cysternę.

Na obszarze donieckim bolszewicy ponownie bezskutecznie atakowali niemiecko-rumuńskie stanowiska. Miejscowy atak niemieckich i węgierskich oddziałów był skuteczny. Na odcinku na wschód od Charkowa odrzucono nieprzyjaciela po odparciu dalszych ataków. Poniósł on ciężkie straty.

Również i na innym odcinku frontu wschodniego zawiodły ataki nieprzyjaciela. Własne operacje ofensywne przyniosły dalsze sukcesy.

Lotnictwo zadało niszczące ciosy stanowiskom wojsk i czołgom sowieckim na półwyspie Kercz oraz skutecznie bombardowało lotniska i transporty kolejowe na środkowym odcinku frontu. Nieprzyjaciel stracił wczoraj 62 samoloty, z tego 42 w walkach powietrznych. Pięć własnych samolotów nie powróciło spowrotem.

46-ta frankijska dywizja piechoty od początku lutego odpierała liczne ataki przeważających sił nieprzyjaciela, zadając mu wysokie krwawe straty i zniszczyła w ciągu 11 dni 162 czołgi. W ostatnich dniach specjalną odwagą wyróżnił się 33 rumuński pułk piechoty.

Na wyspie Malta zostały zbombardowane lotniska i stanowiska artylerii przeciwlotniczej. Pewien zespół niemieckich samolotów myśliwskich, zestrzeliwując trzy brytyjskie samoloty na obszarze Morza Śródziemnego, osiągnął swoje tysięczne zwycięstwo od początku wojny.

Na obszarze morskim Anglii samoloty bojowe zatopiły ubiegłej nocy na południe od Portlandu jeden statek handlowy o pojemności 6000 trb. Dwa dalsze statki o średniej wielkości zostały tak ciężko trafione, iż należy się liczyć również i z ich zniszczeniem. Dalsze ataki były skierowane przeciwko pewnemu portowi na południowym wybrzeżu Anglii.

W czasie od 10 do 19 marca lotnictwo brytyjskie straciło 62 samoloty, z tego 28 nad obszarem Morza Śródziemnego i w Afryce Północnej. W tym samym czasie w walce przeciwko Wielkiej Brytanii zginęło 16 własnych samolotów.

RZYM (DNB). Korespondent specjalny agencji Stefani donosi, że eskadry myśliwskie włoskiego korpusu ekspedycyjnego w Rosji zaatakowały we wtorek z niskiego lotu pewne lotnisko nieprzyjaciela i zniszczyły bronią pokładową 20 samolotów przygotowanych do startu.

„Niemiecko - hiszpańskie braterstwo broni"

MADRYT, (DNB). Gazeta „Informaciones" donosi o bohaterskim czynie pewnej hiszpańskiej kompanii narciarskiej, która w lutym przy 52 stopniach poniżej zera przyszła z odsieczą małemu niemieckiemu punktowi oporu, otoczonemu przez bolszewików.

Po 30 kilometrach marszu po lodzie i śniegu natknęli się w końcu Hiszpanie na nieprzyjaciela, który zaatakował ich przeważającymi siłami.

Wierni jednak rozkazowi swego generała, Munoz Grande, który stale podawał im przez radio wiadomości o stanowisku otoczonych oddziałów, spełnili ochotnicy swoje trudne zadanie. Po dwóch tygodniach bardzo ciężkich walk, kiedy broń ręczna wskutek mrozu odmawiała posłuszeństwa, zdołali oni podać ręce niemieckim kolegom i wspólnie z nimi dalej odrzucić nieprzyjaciela. „Niemiecko-hiszpańskie braterstwo broni" — kończy „Informaciones" swój komunikat — „zdobyło w walce przeciwko bolszewizmowi o nową Europę, nową chwalebną kartę".

MADRYT (DNB). Prezydent republiki kubańskiej Batista zarządził — jak donoszą z Hawany, — zaciemnianie wybrzeży, jak również wywiezienie łatwopalnych surowców z terenu przybrzeżnego w głąb kraju. Dalej zarządził on rejestrację wszystkich mężczyzn między 19 a 25 rokiem życia.

Katastrofalna sytuacja żywnościowa w Sowietach

v. M. ANKARA. Z Teheranu dochodzą wiadomości, że sytuacja żywnościowa w sowieckim okręgu przemysłowym w rejonie Samary pogarsza się w szybkim tempie. Racja chleba dla ciężko pracujących została obniżona do 100 gr. dziennie. Ludność cywilna otrzymuje przydział chleba tylko w wyjątkowych wypadkach.

—oOo—

Straty sowieckie i angielskie w cyfrach

BERLIN (DNB). Ze sfer wojskowych donoszą, że Sowiety straciły w czasie od 1 stycznia do 7 marca 1.587 samolotów, z tego 1.009 maszyn w walkach powietrznych. Brytyjczycy stracili w tym samym czasie 329 samolotów. Ogólne zatym straty nieprzyjaciela wynoszą 1.964 samoloty, podczas gdy straty niemieckie wynoszą 291 samolotów.

„Bohater Nr. 1" ucieka

SZTOKHOLM. W związku z ucieczką amerykańskiego generała Mac Arthura z Corregidor do Australii i w związku z jego nominacją na dowódcę sił sprzymierzonych na południowo-zachodnim Pacyfiku Reuter donosi w formie uzupełnienia o oświadczeniu premiera Curtina, że Churchill został poinformowany o życzeniu rządu australijskiego, którym to życzeniem należy tłumaczyć sensacyjną nominację tego Jankesa.

Prezydent Roosevelt oświadczył podczas konferencji prasowej, że południowo-zachodni Pacyfik obejmuje cały obszar na wschód od Singapoore. Mac Arthur jest pożyteczniejszy jako naczelny dowódca tamtejszego okręgu, aniżeli na Filipinach, chociaż „oczywiście" i tam walki trwają w dalszym ciągu.

Przykre wrażenie wzmocnionej amerykanizacji Australii, wynikające z tych oświadczeń Roosevelta, jest nader nieprzyjemne dla Reutera. Brytyjskie biuro prasowe stara się stwierdzić zgodę między Anglią a Stanami Zjednoczonymi, ale przecież nie można nie dostrzec pewnego niezadowolenia w tonie tego komunikatu.

Zarazem zamiary Roosevelta odsłaniają się co raz wyraźniej: Zamierza on rozluźnić związek australijskiego Commonwealth, który powstał z dawniejszych kolonii brytyjskich. W tym kierunku zmierza również projektowane przeniesienie tak zwanej rady Pacyfiku z Londynu do Waszyngtonu. Również i tę gorzką pigułkę stara się Reuter osłodzić uwagą, że niepraktycznie jest odbywać posiedzenia tej rady wojennej w Londynie. Lecz i na tym nie kończy się jeszcze miara cierpień Brytyjczyków. Reuter zmuszony jest donieść obecnie również o nominacji amerykańskiego generała George H. Brett'a, zastępcą głównodowodzącego na południowo zachodnim Pacyfiku. Równocześnie powierzono temu dotychczasowemu dowódcy wojsk amerykańskich w Australii dowództwo nad lotnictwem na nowym obszarze jego władzy.

Powołanie Mac Arthura, którego nazywają w Stanach Zjednoczonych „bohaterem Nr. 1", stanowi dla Japonii dużą niespodziankę, jak oświadczył rzecznik rządowy. Okazało się obecnie, że również i on, podobnie jak generałowie Popham, Wavell, Bennet albo admirał Hart, jest jednym z tych licznych wodzów alianckich, którzy w najniebezpieczniejszym momencie opuszczają swoje stanowiska, a tym samym i narody, które właściwie winni ochraniać.

Z Bangkoku donoszą, że również zbieg z Singapooru, brytyjski generał sir Henry Pownall awansował o szczebel wyżej. Otrzymał on jako najbliższy posterunek, z którego może on się „zwycięsko wycofać" dowództwo nad armią na Cejlonie.

Strategiczne sukcesy Japonii

Zdobycie największego „skarbca złota na ziemi". — Zajęcie ważnych portów

TOKIO (DNB). Z niezachwianą konsekwencją kontynuują Japończycy na wszystkich rozległych frontach swoją ofensywę i uzyskują przy tym stale nowe strategiczne sukcesy, które będą miały bardzo korzystny wpływ na przyszłe wielkie działania bojowe.

Na południu wewnętrznej części Nowej Gwinei Japończycy zajęli liczne lotniska, z których dotychczas odwożono drogą powietrzną dochody z 23 kopalni złota do skarbców plutokratów. W ten sposób zdobyli Japończycy nie tylko największe kopalnie złota na ziemi, lecz także nowe punkty wyjściowe do ataków powietrznych przeciwko Australii.

Na wyspie Timor wojska nieprzyjacielskie zostały prawie całkowicie zniszczone. Reszta, kilkuset żołnierzy, wycofało się w bezdrożne góry.

Również nad grupą wysp Salomona lotnicy Tenno rozwinęli żywą działalność. Bombardowali oni dwukrotnie siedzibę rządu Tulagi, a następnie należącą do tej samej grupy wyspę Florydę.

Na Sumatrze zajęli już Japończycy w tej chwili wszystkie ważne punkty przede wszystkim porty Padang i Emma; stamtąd japońska marynarka wojenn może dokonywać szerokich działań wojennych na Oceanie Indyjskim. W czasie marszu na Padang Japończycy zrobili w ciągu kilku dni 560 kilometrów przez kraj pozbawiony dróg, uzyskując przy tym godny podziwu rezultat marszu dziennego, który wynosił przeciętnie 80 km.

W Burmie sztandar ze słońcem powiewa nad portem Bassein, lecz na północ od tego miejsca trwają jeszcze gwałtowne walki w kierunku odwrotu brytyjskiej obrony.

TOKIO (DNB). Komunikat frontowy „Tokio Asahi Schimbun" donosi, że działania wojenne na Sumatrze z chwilą zajęcia ważnego miasta portowego Padang w centrum zachodniego wybrzeża Sumatry zostały o tyle zakończone, że obecnie wszystkie ważne bazy tej wielkiej wyspy znajdują się w rękach japońskich. Gazeta przypomina o tym, że japońska akcja przeciwko Sumatrze rozpoczęła się desantami spadochroniarzy koło Talembang i wskazuje na wielkie znaczenie strategiczne, jakie posiada właśnie Sumatra dla dalszych operacyj na Oceanie Indyjskim.

TOKIO (DNB). Działające na Filipinach oddziały japońskie, które wylądowały 27 lutego na wyspie Mindoro koło Calanum, zajęły jak donosi komunikat „Tokio Nitschi Nitschi" bazę San Jose w południowej części Mindoro i zdobyły znajdujące się tam lotnisko.

TOKIO. (DNB). W głębi Chin, jak donoszą komunikaty z Nankinu, wybuchła epidemia dżumy, która szerzy się w ośmiu znajdujących się pod władzą Czungkingu prowincjach i z gwałtowną szybkością ogarnia przede wszystkim prowincje Ningsia i Suijuan. Twierdzą tu, że już ponad milion Chińczyków padło ofiarą epidemii, a ludność z gęsto zaludnionych terenów ucieka w okolice górskie, aby się zabezpieczyć przed zarazą.

DALSZE WYROKI
Sądu Nadzwyczajnego w Wilnie

WILNO. Po zapadłym w sądzie nadzwyczajnym w Wilnie we wtorek wyroku w sprawie okradania przesyłek poczty polowej, tenże sąd rozważał analogiczną sprawę na posiedzeniu w dniu 19 marca. Oskarżony 22-letni Jonas Senenas zatrudniony był przy niemieckiej poczcie służbowej w Wilnie. Chociaż wiedział, że grozi mu za to surowa kara, okradał systematycznie paczki poczty polowej, przeznaczone dla żołnierzy niemieckich. Kradł z nich papierosy, tytoń i inne przedmioty. Jednego razu skradł z paczki cywilnej 6 kilo słoniny. Prokurator, na podstawie art. 4 o szkodzeniu ludności, zażądał 10-letniej kary ciężkiego więzienia. Ponieważ oskarżony przyznał się do winy, sąd uznał to za okoliczność łagodzącą i skazał go na osiem lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego 6 tygodni. Należy mieć nadzieję, że wyrok ten będzie poważnym ostrzeżeniem. Każdy, kto się targnie na przesyłki poczty polowej, musi wiedzieć, że sam przez to rujnuje swoje życie, ponieważ własność niemieckiego żołnierza musi być bezwzględnie strzeżona.

W dalszym przebiegu rozprawy Sąd Nadzwyczajny rozpatrywał sprawę paskarki i paserki 42-letniej Heleny Lubieckiej. Akt oskarżenia zarzucał jej, że w grudniu 1941 r. i styczniu 1942 roku przywłaszczyła sobie surowce i wytwory niezbędne w życiu codziennym ludności oraz naraziła przez to złośliwie innych na braki. Prócz tego nabywała pochodzącą z kradzieży benzynę i prowadziła nią handel wymienny. Po początkowych zaprzeczeniach oskarżona przyznała się do winy, tym więcej, że przy rewizji domowej znaleziono 40 kilo słoniny, 22 kilo świeżego mięsa, 8 kilo cukru i 2500 tabletek sacharyny, a ponadto zarekwirowano 80 litrów benzyny. Prokurator zażądał na podstawie par. 1 ustawy o gospodarce wojennej kary 3 lata więzienia. Sąd uznał karę 1 roku i 6 miesięcy za dostateczną i zaliczył jej 1 miesiąc i trzy tygodnie aresztu śledczego. Wyrok ten powinien poważnie przestrzec wszystkich paskarzy.

Wojska sowieckie na terenach Kurdystanu

ADANA, 19.III. Na temat ostatnich wydarzeń w Iranie donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, że rząd sowiecki skorzystał z powstania Kurdów, pozorując nim dalszy marsz swoich wojsk poza ustaloną w układzie linię demarkacyjną jeziora Urmia—El—Burs—Meschhed. Równocześnie rząd sowiecki zaproponował Anglikom, by zwolniono dla Sowietów nową linię Disful — Ispahan — Yert — Schan—Ilbal — granica Afganistanu. Rząd sowiecki uzasadnił swoje żądanie tym, że rozruchy między Kurdazir a Kermandscha niepokoją ich drogi komunikacyjne z Basrą i Zatoką Perską. Jak dalej donoszą, wojska sowieckie, wyprzedzone przez bolszewickich agitatorów dotarły już na obszary kurdyjskie, między Suleimanya i Chamakin. Do Choramscha — Muhammera nad Scoatt El Arab przybyła delegacja sowiecka, złożona z 70 osób, której zadaniem jest zbadanie tamtejszych dróg komunikacji wodnej i lądowej.

W związku z tym donoszą z innych źródeł pochodzące wiadomości, że Sowiety przygotowują już militarną okupację całej zachodniej części Iranu aż do Zatoki Perskiej.

Turcja pragnie pozostać neutralną

ANKARA (DNB). Prezydent Republiki, Ismet Inönü oświadczył we środę w swoim przemówieniu w Smyrnie, że Turcja potrafiła powstrzymać się od wojny z pewnymi innymi państwami, lecz odczuwa mimo to skutki wojny. „Zawsze głosiliśmy zupełnie otwarcie zasadę naszej polityki" — mówił dalej Inönü—a można je sformułować w następujący sposób: Z państwami prowadzącymi wojnę mamy oparte na układach stosunki, które utrzymujemy z dobrą wiarą, nie czyniąc żadnych różnic. Nie jest rzeczą łatwą prowadzenie neutralnej i przyjaznej polityki z krajem, który prowadzi wojnę, lecz rząd republiki, opierając się o parlament, przestrzega tej polityki wobec wszystkich mocarstw, czerpiąc swą siłę w tym kierunku z zaufania narodu.

Nie mamy żadnego nie załatwionego zagadnienia, któreby nas mogło uwikłać w konflikt z państwami prowadzącymi wojnę, nie widać żadnej chmury na naszym horyzoncie. Jesteśmy ostrożni w naszych przepowiedniach, albowiem przy ogarniającym wszystko i skomplikowanym sposobie wojny jest rzeczą konieczną uwzględniać wszystkie możliwości.

Powzięliśmy ze swej strony wszystkie środki ostrożności, nasza decyzja jeśli chodzi o przyszłość, jest prosta i jasna. Będziemy się starali pozostać poza obrębem wojny, jeśliby jednak miałoby to być nieuniknione — spełnimy z honorem i godnością nasz obowiązek względem ojczyzny.

ANKARA (DNB). Według urzędowego komunikatu, jaki podaje agencja anatolijska, ambasador brytyjski w Ankarze złożył wizytę tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych, przy czym oświadczył, że w wypadku, jeśliby się okazało, że ataku bombowego na Milas dokonali lotnicy brytyjscy, to rząd brytyjski już w tej chwili wyraża rządowi tureckiemu swoje głębokie ubolewanie. Stwierdził on przy tym, że można wykluczyć możliwość celowego bombardowania miasta Milas przez Anglików. Możliwa jest tylko pomyłka.

12 bitew morskich Japonii

Za pośrednictwem londyńskiej służby informacyjnej angielski major Hastings objaśnił w sposób brutalny Holendrom na Jawie, dlaczego generał Wavell, angielski mistrz strategii, pozostawił ich na lodzie: „Operacje na Jawie są tylko kwestią taktyki. Strategia musi się zająć ważniejszymi sprawami, mianowicie sytuacją sił morskich na Oceanie Indyjskim, ponieważ ta sytuacja przedstawia groźbę dla Indii“. Komunikat Reutera z tego samego dnia określa to stanowisko w następującym oświadczeniu: „Holenderskie sfery w Londynie wyjaśniają, że obecnie panowanie Japończyków nad Zachodnim Pacyfikiem znacznie się wzmocniło i że z powodu utraconych na Oceanie Spokojnym okrętów, tak angielskich, jak i sprzymierzonych, nie można w tej chwili przejść do kontrofensywy na tych obszarach morskich. *Wszystkie* posiłki należy posyłać drogą morską. Bitwa o Jawę jest bitwą rozpaczliwą“.

Jeżeli dziś Londyn wyraźnie mówi, że Jawa stała się bazą ofensywną Japończyków na Oceanie Indyjskim, to ta angielska postawa charakteryzuje ponownie fakt natury zasadniczej, mianowicie, że wojna na Południowym Wschodzie jest przede wszystkim wojną morską. Nie należy o tym zapominać, gdy się czyta komunikaty z pola bitwy, mówiące przeważnie o zwycięstwach na lądzie bohaterskich wojsk japońskich. Zasadniczą podstawę dla tych zwycięstw przygotowała japońska marynarka wojenna przez zapewnienie sobie panowania na morzu w zachodniej części Pacyfiku. Japońskie dowództwo floty wdrożyło swoje bojowe siły morskie i powietrzne od chwili rozpoczęcia wojny do wybitnego współdziałania, dzięki czemu torowano armii lądowej drogę do centrum nieprzyjacielskiego oporu. *Walka* japońskich bojowych sił lądowych, zazębiona nawzajem z walką marynarzy i lotników, jest mistrzowskim dziełem organizacji. Operacje toczyły się niby mechanizm zegarowy. Muszą to uznać wbrew własnej woli nawet Anglicy.

Po wysadzeniu na Jawę ostatniego decydującego rzutu, japońska marynarka wojenna opublikowała wykaz bitew i potyczek morskich, ocenianych jako podstawa japońskich zwycięstw na Filipinach, Malajach i w Indiach Holenderskich. Na pierwszych miejscach znajdują się bitwy morskie, stoczone 8. XII. przy Hawajach i u wybrzeży malajskich 10. XII. W tych bitwach, w których brały udział lotniskowce i łodzie podwodne, położone na łopatki większość sił nieprzyjacielskich, mianowicie: flotę Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku i brytyjską flotę wschodnio-azjatycką. Główne siły japońskie pozostały natomiast w odwodzie. Ciężkie jednostki bojowe nie poniosły strat, mogły więc podczas ofensywy w kierunku południowym rzucić na szalę swój ciężar bojowy bez obawy napotkania nieprzyjacielskiej przeciwwagi.

W styczniu japoński wykaz zanotował tylko 2 potyczki morskie. Jedna 12. I., to storpedowanie amerykańskiego lotniskowca „Lexington“ na zachód od wysp Hawajskich, druga 27. I. przy Endau na północny wschód od Singapoore. Przy Hawajach dzięki storpedowaniu „Lexington'u“ została odparta pierwsza próba floty Stanów Zjednoczonych, zamierzającej przez nagły atak odciążyć ogólną sytuację na wyspach Pacyfiku, będących w zasięgu sił japońskich. Przy Endau nie udała się próba angielskiego dowództwa floty w Singapoore, aby przez atak kontrtorpedowców przeszkodzić niebezpiecznemu lądowaniu japońskiemu na południowym cyplu wyspy, co miało odwlec walkę końcową o Singapoore. Amerykańskie siły bojowe próbowały w międzyczasie — w lutym — trzech wypadów odciążających.

*W*ykaz japoński notuje 1. II. bitwę morską u wysp Marshalla. Po ostrzelaniu przez artylerię nadbrzeżną, mieszana eskadra Stanów Zjednoczonych, składająca się z jednego lotniskowca, krążowników i kontrtorpedowców musiała się znów wycofać. 21. II. miała miejsce bitwa morska na północny wschód od Nowej Gwinei z podobnym zespołem floty amerykańskiej. Tym razem Amerykanie w ogóle strzału nie oddali do japońskich baz na wyspach, ani też do okrętów wojennych, ponieważ, będąc silnie atakowani przez japońskie lotnictwo morskie, musieli zawrócić. Podczas bitwy morskiej przy Otoriszima (dawniej Wake) — 24. II. — nastąpiło jedynie ostrzelanie, zresztą bez znaczenia, dawnych umocnień Stanów Zjednoczonych na tej wyspie, przy czym biorący udział w tej bitwie lotniskowiec trzymał się zewnętrznej granicy zasięgu samolotów własnych.

Rozważając wszystkie dotychczasowe usiłowania ofensywne floty Stanów Zjednoczonych, widać z pobieżnego już rzutu oka na mapę, że ataki amerykańskie trzymały się wschodnich brzegów wysp na Pacyfiku, znajdujących się w zasięgu sił japońskich. Japońskie bazy morskie i lotnicze na wyspach obszaru mandatowego na Oceanie Spokojnym, wzmocnione jeszcze przez zajęcie w grudniu baz Stanów Zjednoczonych na *Wake* i Guam, „okazały swoją wartość“ jako strefa ubezpieczająca przeciwko zagrożeniu japońskich połączeń z południowo-wschodnią Azją.

Po doświadczeniach w Pearl Harbour przeciwnik nie ośmielił się na przebicie się przez obszary usiane wyspami. Sam Roosevelt nazwał przecie w swojej ostatniej żałosnej gawędzie przy kominku plan ataku na Filipiny mniej więcej jako fantazję nie do urzeczywistnienia. Mówi się wprawdzie wiele w Stanach Zjednoczonych o resztkach oddziałów amerykańskich stłoczonych na półwyspie Balanga (Filipiny), co zresztą, według Roosevelta, „było już przewidziane w planie wojennym“, lecz nie rusza się nawet palcem, aby pomóc Mac Arthurowi; wygłasza się jedynie codziennie panegiryki na jego cześć. W Waszyngtonie dobrze wiedzą, że półwysep Balanga nie stanowi żadnego problemu dla Japończyków, że czeka go ten sam los, co i resztę oddziałów wojskowych Stanów Zjednoczonych. Jest to tylko kwestia czasu, ponieważ dywizje japońskie są teraz zajęte wypełnianiem ważnych zadań na Południu.

Wykaz kierownictwa marynarki w Tokio wymienia dalsze walki morskie, które toczyły się na południu Azji Wschodniej. 4. II. miała miejsce pierwsza bitwa morska u brzegów Jawy, gdzie japońskie lotnictwo morskie zgotowało smutny koniec holendersko-indyjskiej eskadrze krążowników, wzmocnionej okrętami Stanów Zjednoczonych. Bezpośrednio po tym admirał Stanów Zjednoczonych, Hart, którego rzekome zwycięstwo morskie u Makassar okazało się czystym wymysłem angielsko-amerykańskiej agitacji, został nagle pozbawiony stanowiska dowódcy morskiego na południowo-zachodnim Pacyfiku. Następcą mianowano holenderskiego wiceadmirała Helfricha. Przeciwko podległym Helfrichowi holendersko-indyjskim, amerykańskim i angielskim bojowym siłom morskim zostały skierowane uderzenia u wybrzeży Bali 20. II., a pod Soerabaja 27. i 28. II., i jeszcze raz pod Batawią 1. III. Pozbawienie stanowiska naczelnego dowódcy admirała Helfricha — czy też usunięcie go — najwyraźniej wskazuje na to, że uległ on japońskiemu dowództwu floty w tych walkach morskich.

Angielska propaganda już w końcu grudnia mówiła o tym, że na Ocean Indyjski zostały wysłane 3 angielskie pancerniki dla obrony połączeń morskich. Jeżeli tak się stało, to wówczas należy stwierdzić, że te pancerniki nie brały ofensywnego udziału w bitwie o Jawę, będącą kluczem taktycznym Indyj Holenderskich. To, co tam wystąpiło przeciwko japońskim morskim siłom zbrojnym, należało przede wszystkim do rozpaczliwie walczących resztek holendersko-indyjskiej floty. Jej posiłki składały się jedynie z kilku amerykańskich i angielskich krążowników, które zniknęły na czas z Manilli względnie z Singapoore, oraz z kilku krążowników australijskich. Australijczykom brakował przy tym krążownik „Sydney“, zatopiony u brzegów Zachodniej Australii pod koniec listopada przez niemiecki krążownik pomocniczy „Kormoran“. Admirał Helfrich, dysponując tylko krążownikami i małymi statkami wojennymi, nie miał żadnych poważnych widoków na skuteczne wystąpienie przeciwko japońskiej flocie wojennej. *W*prawdzie Reuter łączy z nazwiskiem Helfricha plany zaczepne, lecz odejście admirała wskazuje, co o tym należy myśleć.

Podczas walk o Malaje i Indie Holenderskie, a szczególnie podczas skoku na Jawę, japońska marynarka wojenna dokonała dzieł, godnych podziwu. Zbiera ona teraz owoce żmudnej pracy wyszkoleniowej, która od momentu rozpoczęcia wojny z Chinami od 5 lat była niezwykle intensywną. Japońscy oficerowie marynarki opowiadają, że w ciągu ostatnich 5-ciu lat mogli otrzymywać urlopy tylko w wyjątkowych wypadkach. Flota nie odpoczywała nawet w niedzielę. Tylko 2 dni w miesiącu było się na lądzie. Wszyscy pracowali wytrwale, każdy rodzaj broni, przy każdej pogodzie. Dzień i noc. Łodzie podwodne, lotnictwo morskie, także kontrtorpedowce zostały zaprzągnięte do najcięższych trudów, wciągnięto je do najtrudniejszych ćwiczeń i manewrów, aby móc sprostać oczekującym je zadaniom, i to w każdej sytuacji bojowej. *Wszak* u zagrażających Japonii przeciwników należało oczekiwać przewagi materiałowej. Kontrtorpedowce specjalizowano w walkach nocnych. Spisały się też świetnie w bitwie o Jawę. Służba na pancernikach i krążownikach była niemniej twardą. Ciągle dbano o współdziałanie wszystkich środków walki na morzu i w powietrzu. We współdziałaniu z armią lądową specjalną rolę odgrywały oddziały przeznaczone do lądowania. Japończycy posiadają mianowicie formacje piechoty morskiej specjalnie szkolone, specjalnie uzbrojone. Zadaniem tych oddziałów jest organizacja przyczółków podczas walki o brzeg, aby ułatwić posuwanie się następnym rzutom piechoty. Formacje te umieją pracować w najcięższych warunkach lądowania.

Wszystko wskazuje na to, że zwycięstwa japońskiej marynarki wojennej były zasłużone. Już w czasach pokojowych marynarze japońscy nie żałowali ani pracy ani poświęcenia, jeżeli chodziło o zapewnienie ojczyźnie pokoju i potrzebnej przestrzeni życiowej. Budowali swoją potęgę morską, aby w razie wojny spowodowanej angielsko-amerykańską agresją pobić szybko i definitywnie wroga, mimo jego przewagi materiałowej. Po zakończeniu walk o Jawę japońska marynarka wojenna może stwierdzić z dumą, że przeciwnik musi uznać jej panowanie na wodach zachodniego Pacyfiku jako fakt dokonany, i że wróg musi teraz zachodzić w głowę, dokąd zostanie skierowana flota japońska. O to pytają się w Indiach i Australii, w Londynie i Waszyngtonie. Natomiast nic nie mówi się w Anglii i Ameryce o własnej, na większą skalę zakrojonej ofensywie ich siły morskie, jak trafnie powiedziała pewna gazeta japońska, znajdują się w położeniu rekina, wyrzuconego na piasek.

Erich Glodschey. („V. B.“)

Siła podczas wojny

Po uważnym przeczytaniu obu ostatnich przemówień anglosaskich mężów stanu, a więc gawędy Roosevelta przy kominku i mowy Churchilla w Izbie posłów, dochodzi się do wniosku, że obaj na poparcie swojego twierdzenia o niedalekiej zmianie szczęścia wojennego przytaczają argumenty — materialne. Roosevelt powiada, że produkcja zbrojeniowa w Stanach Zjednoczonych odbywać się będzie w pełnym tempie dopiero po pewnym czasie, natomiast państwa Osi zbrojeń zwiększyć nie mogą. Budowa statków przybierze takie rozmiary, że cyfra zatopionego przez Niemców, Włochów i Japończyków tonażu pozostanie daleko w tyle za nowowybudowanym tonażem. Użyty dawniej zwrot, że do dyspozycji zbrojeniowego potencjału mocarstw angielskich jest prawie cały świat, nie został powtórzony, a to ze względu na niekorzystną sytuację, jaka się wytworzyła na oceanach: Spokojnym, Indyjskim i Atlantyckim. W ostatnim czasie przytaczano przy różnych okazjach powiedzenie pruskiego króla Fryderyka Wielkiego, użyte sarkastycznie pod wpływem pewnych okoliczności, że Pan Bóg jest zawsze po stronie „silniejszych batalionów“. Powiedzenia tego nie należy rozumieć tak, a Fryderyk Wielki nie użył go w tym znaczeniu, że zwycięstwo gwarantują: liczebna przewaga, względnie uzbrojenie. „Siła“ bowiem nie polega tylko na posiadaniu materialnych wartości, lecz na istnieniu „imponderabiliów“. I nie ulega wątpliwości, że pod tym względem sprzymierzeni nie posiadają przewagi nad swymi przeciwnikami. Podczas oglądania zdobytych umocnień w Singapoore, japoński wódz na Malajach Yamashita i jego sztab nie mogli wyjść z podziwu, że Brytyjczycy nie stawiali dłużej oporu, choć mieli olbrzymie mnóstwo broni i amunicji. Musiało więc czegoś brakować, co umożliwia funkcjonowanie bez zarzutu materialnego aparatu. Można to nazwać: aktywnością, ofiarnością lub świadomością, że chodzi o własny los. Jedynym terenem wojny na świecie, na którym anglosaskie mocarstwa walczyły ze zmiennym szczęściem w ciągu tych 2 i pół lat wojny i gdzie nie zostały zdecydowanie pobite, jest Afryka. Ale i tutaj ostatnia runda została wygrana przez państwa Osi.

Jeśli powiemy sobie, że produkcja zbrojeniowa Stanów Zjednoczonych nie doszła jeszcze do punktu kulminacyjnego, należy sobie także powiedzieć, że przed Stanami są jeszcze tarcia charakteru gospodarczego o dużej skali. Im większe będzie obciążenie od zewnątrz, tarcia będą tym większe. Na odcinku „obciążeń od zewnątrz“ będą to trzy czynniki: najpierw odcięcie od ważnych obszarów zaopatrzeniowych na zachodnim Pacyfiku; po wtóre mocno podkreślona także przez prezydenta Roosevelta konieczność prowadzenia wojny na wszystkich możliwych terenach walk, a więc „wojny na zewnętrznych liniach“; wreszcie nieustannie się pogarszające zagadnienie transportów. Trudno naturalnie powiedzieć, o jaki odsetek zmniejszy się potencjał zbrojeniowy anglosaskich mocarstw, jeśli uwzględnić te trzy czynniki. Lecz jedno nie ulega wątpliwości: zadecydują one, że zamierzenia będą niewspółmierne ze stanem faktycznym.

W urzędowych enuncjacjach kierujących mężów stanu państw Osi powtarza się słowo „wytrwać“. Słowo to zawiera pojęcie celu; wysiłki mają być kontynuowane, dopóki cel nie zostanie osiągnięty. Jeśli w enuncjacjach niemieckich, włoskich, a ostatnio także japońskich, powiada się, że „celem“ jest pobicie wroga, należy to rozumieć tylko tak: wszystkie te trzy państwa są przekonane że będą mogły zawrzeć sprawiedliwy i stały pokój nie tylko po „zajęciu obszarów“, ale po złamaniu woli do walki i zdolności do walki u swych przeciwników.

Sprzymierzeni dokładają wszelkich sił, by przekonać świat, iż prowadzą wojnę obronną. W pewnym sensie jest w tym dużo prawdy; bronią swej politycznej i gospodarczej hegemonii na świecie. Straciły część obszarów, które przywłaszczyły sobie w ciągu stuleci na korzyść narodów, mających prawo kierownictwa z tytułu ich kulturalnej i cywilizacyjnej działalności na tych obszarach. Te młode narody wprowadzają na miejsce starego, nieaktualnego prawa — prawo nowe, uwzględniające rzeczywistość; sprzymierzeni zaś chcą restytuować dawny stan — są więc w najściślejszym znaczeniu tego słowa „napastnikami“, i za takich uważa ich świat.

Jeśli zbrojenia sprzymierzeńców zaczną przybierać coraz większe rozmiary, to i świat, a także anglosaskie kraje, zaczną coraz to poważniej zastanawiać się nad różnymi sprawami. Brytyjczycy walczą o utrzymanie swojej dotychczasowej szerokiej podstawy życiowej, Amerykanie częściowo w obronie pychy swego prezydenta, częściowo dla zaspokojenia uczucia wyższości, które raptownie wzrosło w związku z ich technicznymi sukcesami, a wreszcie dlatego, że chcą być dziedzicami wielkobrytyjskiego imperium światowego. Amerykanie obliczają wszystko na chłodno; starają się zawsze jaknajdokładniej uświadomić sobie, jaki jest stosunek między wkładem a zyskiem, między włożoną pracą, a jej rezultatem. Trzeba by się było dziwić, gdyby miało być inaczej u tych kalkulatorów, którzy rozpoczęli wojnę przed trzema miesiącami. Północna Ameryka i wogóle cały Nowy Świat nigdy nie był zagrożony, o ile nie wtrącał się do wojny. Został zagrożony z chwilą przystąpienia do wojny w celu przyśpieszenia objęcia dziedzictwa po Wielkiej Brytanii. Odnośnie Brytyjczyków jest najważniejszą sprawa, kiedy zdecydują się na przerwanie dalszej wysprzedaży, straciwszy już część masy majątkowej — i to nieodwołalnie — albo na korzyść przodujących mocarstw w Europie i Azji, albo też na korzyść swoich sprzymierzeńców i przyjaciół. Co się tyczy Amerykanów, zachodzi pytanie, kiedy się zdecydują zrezygnować z tego, co jest nie ich i bez czego mogą się obejść; dalej, kiedy dojdą do przekonania, że należy się kontentować tym, czego dostarcza im ich własny obszar i co w zupełności wystarcza do zaopatrywania w ciągu całych stuleci nawet płodniejszego narodu, niż Amerykanie w USA.

Roosevelt potrącił w swojej gawędzie przy kominku tylko jedną sprawę charakteru ideowego; mianowicie polemizował z ulubionym jakoby przez propagandę państw Osi twierdzeniem, iż obywatele Amerykańskiego Związku Stanów są zbyt zniewieściali, by przetrwać wielką wojnę, wymagającą ofiar. Apel prezydenta do narodu amerykańskiego ma charakter prawie sportowy. Roosevelt wzywa obywateli Stanów do udowodnienia czynem, że zarzut przeciwników jest niczym nieusprawiedliwiony. Taki „idealizm“ różni się zasadniczo od idealizmu, opromieniającego narody Paktu Trzech w ich walce; są one przekonane, że walka ta jest niezbędną dla ich narodowego i materialnego życia w przyszłości. Chodzi o dwa wielkie cele charakteru niematerialnego, które państwom Osi dodają bodźca w ich niezwykłych wysiłkach, po pierwsze współpraca między narodami, zamieszkującymi swoje naturalne, uzupełniające się wzajemnie obszary, przy czym przechodzi się do porządku dziennego nad przeciwieństwami historycznymi; po wtóre stworzenie i utrwalenie nowego ładu społecznego, umożliwiającego wszystkim warstwom narodu branie udziału w lepszym bytowaniu; ten nowy ład jest przeciwieństwem ładu społecznego w obozie ich przeciwników. Wszystko to upoważnia do twierdzenia, że narody Paktu Trzech są w lepszej sytuacji niż ich wrogowie.

Potiomkinowskie wsie

sp. SZTOKHOLM, w marcu.

Po powrocie ministra Lytteltona z Kairu do Londynu i objęciu przez niego resortu szefa brytyjskiej produkcji wojennej, krytycznie nastawione dzienniki dosłownie się prześcigają w opisywaniu fatalnych braków w najważniejszych działach przemysłu angielskiego. Duże wrażenie zrobił artykuł posła - laborzysty Pritta o potiomkinowskim chwycie, który zastosowało jedno z najważniejszych przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego na wieść o zamiarze odwiedzenia firmy przez członka dworu królewskiego. W fabryce od szeregu miesięcy kilka oddziałów było nieczynnych, a robotnice wysiadywały godzinami w kantynie, zajmując się robótkami kobiecymi. Pritt opowiada, że na dziewięć dni przed zapowiedzianą królewską wizytą kierownictwo fabryki wytężyło wszystkie siły, aby zatuszować skandaliczne stosunki. Postawiono robotnice przy maszynach, których nigdy przedtym nie obsługiwały i które nie były wykorzystywane przy produkcji. Gdy wysocy goście przyszli i zapytali jedną z robotnic, co robi, przyznała się, że sama nie wie, co.

Po opuszczeniu fabryki przez gości, zatrzymano maszyny, a robotnice wróciły do kantyny. Opowiadają sobie, że powyższy wypadek spowodował surowe śledztwo.

Jednakże i z innych względów wyniki pracy niektórych grup robotników są niedostateczne. I tak np. zarząd londyńskiego portu, aczkolwiek dysponuje ponad 4800 robotników portowych i dokowych, którzy prawie nieustannie są bez pracy, nie może ich przydzielić do innych portów, w których od miesięcy brak robotników. Londyńscy robotnicy mianowicie pracowali przeważnie na akord, natomiast robotnicy w brytyjskich portach na zachodzie są przyzwyczajeni do powolniejszego tempa pracy. Potrzebują oni na wyładowanie statków trzykrotnie więcej czasu niż robotnicy londyńscy.

Prasa fachowa określa metody pracy w portach na zachodzie Anglii jako zupełnie przestarzałe. I tak jeśli londyńscy robotnicy przenoszą przy pomocy kranów 30 skrzyń z mrożoną baraniną, na zachdzie przenosi się tylko 8 skrzyń.

Sato nowym ambasadorem Japonii w Związku Sowieckim

HSINGKING. (DNB). Wbrew pierwotnemu planowi nowo zamianowany ambasador japoński Sato, zabawił kilka dni w Charbinie, gdzie przeprowadził on ważne rozmowy z generałem Janagita, szefem japońskiej misji wojskowej w Charbinie. Sato opuści 19 marca Charbin, aby się udać do Kujbyszewa.

W obronie wolności Azji Wschodniej

PEKIN. (DNB). Otwarta została druga konferencja organów miejscowego zarządu w Chinach Północnych. Prezes Urzędu Polityki Zagranicznej Chin Północnych, Wang Itan, podkreślił w swoim przemówieniu wagę obecnych czasów, które oznaczają wyzwolenie Azji Wschodniej spod trwającego z górą całe stulecie jarzma brytyjskiego. Sto milionów mieszkańców Chin Północnych musi walczyć i pracować w obronie wolności Azji Wschodniej, w celu zniszczenia komunizmu i dla własnego bezpieczeństwa.

Ponury bilans

VICHY (DNB). W Vichy sporządzono interesujący bilans skutków nalotów brytyjskich na francuską ludność cywilną, oraz ofiar francuskiej siły zbrojnej w rozmaitych atakach dokonanych przez byłych sprzymierzeńców na francuskie tereny suwerenne, Syrię, Ermers-El-Kebir, Dakar itd. od chwili zawieszenia broni. Według tego zestawienia od ataków lotnictwa brytyjskiego ginęło od 25 czerwca 1940 r. po 6 cywilnych osób francuskich dziennie. Łącznie z poległymi w czasie ataków brytyjskich na francuskie obszary suwerenne żołnierzami, liczba francuskich ofiar podwyższa się do 15 dziennie.

Ogólna liczba zabitych od chwili zawarcia rozejmu przez ataki brytyjskie francuskich żołnierzy i osób cywilnych przekracza w dużej mierze liczbę żołnierzy francuskich poległych na francuskiej wschodniej granicy od wybuchu wojny aż do ofensywy majowej w 1940 roku.

Straty aliantów

BERLIN (DNB). Jak wynika z zeznań jeńców sowieckich, trwałe wysokie straty w ludziach oddziałały niszcząco na morale armii czerwonej. Łazicy snują się chmarami poza frontem. Oddziały sowieckie są zdziesiątkowane zmęczone wojną i pozbawione zapału. Również olbrzymie rezerwy ludzkie Związku Sowieckiego nie są niewyczerpane. Jest rzeczą charakterystyczną, że na froncie północnym rzucają obecnie Sowiety nawet marynarzy ze swojej floty do walk na lądzie, gdzie stają się oni łatwym łupem przywykłych do walk oddziałów fińskich. Wraz z ostatnią stratą 68 samolotów straciło lotnictwo sowieckie znowu w ostatnich trzech dniach 183 maszyny. Przez zatopienie dalszych 49.000 TRB nieprzyjacielskiego tonażu handlowego przez niemieckie łodzie podwodne globalna liczba zatopionego przez broń niemiecką od początku wojny tonażu anglosaskiego osiągnęła prawie granicę 16 milionów ton, a mianowicie 15,975.553 TRB.

Radca Generalny Petronis do włościan

Wezwanie do zbiórki metali

Generalny radca dla spraw gospodarstwa wiejskiego, I. Petronis ogłasza następującą odezwę do wieśniaków:

Komunizm przyniósł nam gospodarczą i duchową nędzę, zniszczył całą litewską kulturę, zbezcześcił naszą wiarę. Tysiące naszych niewinnych braci wymordowano tutaj na Litwie, dziesiątki tysięcy dzieci, starców, chorych, przyszłych matek i zdolnych do pracy obywateli Okręgu Generalnego Litwy wywieziono w nieznane kraje. Co się następnie stało z wygnańcami, nie wiemy.

Wy, którzy uprawiacie ziemię litewską, nie potrzebujecie wcale uświadamiania o bestialstwie bolszewików — znacie je z własnego doświadczenia. Wiecie również że ten postrach ludzkości, niszczący wszystko bolszewizm jeszcze podnosi gdzie niegdzie głowę i jak wąż stara się ukąsić. Ten smok musi być ostatecznie zniszczony. Armia niemiecka walczy na śmierć i życie z bolszewizmem.

Większość narodów europejskich pomaga jej w tej walce. Również nasi bracia tam walczą.

Generalny Komisarz Pan Dr. von Renteln wydał do nas odezwę, wzywając nas do ofiarowania metali, jak miedź, ołów, mosiądz, bronz i podobne.

Rodacy! Ofiarowany przez was metal zostanie przerobiony na przedmioty uzbrojenia, które mają służyć do zniszczenia bolszewizmu. Dlatego wzywam was, byście się rozejrzeli w swoich zagrodach i wszystko co tylko znajdziecie do ofiarowania znosili do wskazanych miejsc zbiórki metali.

Pomóżcie pokonać naszego wielkiego wroga!

Generał policji Wysocki w Wilnie

W dniu wczorajszym przybył do Wilna w sprawach służbowych generał policji niemieckiej p. Wysocki. Przybywającego dygnitarza przed gmachem policji na ulicy Gedymino (b. ulica Mickiewicza) powitali przedstawiciele policji i władz cywilnych.

Po przywitaniu się, i odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej pan generał przystąpił do czynności służbowych. (t).

Pierwsze kary za przekroczenie norm zużycia prądu

W związku z rozporządzeniem Pana Komisarza Okręgu miasta Wilna Nr. 21 w sprawie ograniczenia normy zużycia prądu elektrycznego, jak dowadujemy się ze źródeł kompetentnych z dniem 19 marca za przekroczenie norm zostało wyłączonych z sieci 268 abonentów. Należy nadmienić, że liczba pozbawionych prądu elektrycznego wzrośnie znacznie, ponieważ nie wszyscy mieszkańcy zastosowali się do zalecanej oszczędności.

Kontrola zużycia prądu jest przeprowadzana przez funkcjonariuszy elektrowni codziennie. Pamiętajmy, że oszczędzanie w chwili obecnej energii elektrycznej jest obowiązkiem każdego obywatela. (t).

Z działalności inspekcji sanitarnej

Zakres działalności Inspekcji Sanitarnej miasta Wilna jest bardzo obszerny. Na ogólny bowiem stan zdrowotności miasta składa się dużo różnolitych czynników: stopień czystości powietrza w mieście, jakość wody w rzekach i studniach, przestrzeganie wymogów higieny w wytwórniach artykułów spożywczych i miejscach, gdzie gromadzą się większe ilości ludzi i wiele innych. Żeby zobrazować pracę Inspekcji Sanitarnej podajemy poniżej kilka cyfr, za okres od 1-go do 10-go marca. W czasie tym dokonano inspekcji 426 podwórzy; sporządzono 3 protokuły za antysanitarny stan, zaś w 141 wypadkach udzielono ostrzeżenia, Zbadano 24 studnie i udzielono 6 ostrzeżeń; poza tym dokonano inspekcji. 16-tu restauracyj i piwiarń, 10 jadłodajni, 4 piekarni, rzeźni, 11 pracowni przetworów mięsnych. 45 sklepów spożywczych, 4 mleczarnie, oraz browarów. Ogółem udzielono 30 ostrzeżeń. Zlustrowano także 8 hoteli, 15 zakładów fryzjerskich i 6 fabryk. (p)

— KURSY SANITARNE DLA PRACOWNIKÓW PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH. W najbliższych dniach mają być zorganizowane kursy sanitarne dla wydelegowanych przez poszczególne instytucje pracowników.

Wyszkoleni fachowo pracownicy będą w przyszłości dbać o stan sanitarny przedsiębiorstw oraz okazywać pomoc w nieszczęśliwych wypadkach podczas pracy, do czasu przybycia lekarza. (t).

O ZDROWE DZIECKO

Jest ich osiem w całym Wilnie. W śródmieściu prowadzą do nich szerokie schody wielkomiejskich kamienic, na przedmieściach mieszczą się w parterowych, drewnianych domkach. U wejścia tabliczka: „Konsultacja Opieki nad Matką i Dzieckiem". Wewnątrz każdej z nich te same dwie białe postacie siostr, te same czyste mebelki, jasne ściany, ten sam gwar dziecinnych głosów, płacz niemowląt; twarze matek stroskane chorobą swych maleństw lub też promieniejące dumą, gdy lekarz oraz bożek Konsultacyj — waga zgodnie stwierdzą: „rozwijają się dobrze".

Największą, najcieplejszą, najnowocześniejszą, naj... naj... naj..., jednym słowem najbardziej reprezentacyjną jest konsultacja przy ul. Kijowskiej. Konsultacja ta wyposażona jest w centralne ogrzewanie. Przestrzenna sala przyjęć dla dzieci zdrowych, o wielkich oknach i lśniącej podłodze jest tak rozkosznie ciepła, że dzieciaki rozebrane przez matki „do wagi" (t. zn. nieomal do naga), w tym nieskomplikowanym stroju zupełnie nie ziębną. Biegają boso, pełzają po podłodze, o której czystość woźna Konsultacji stacza zawzięte boje, prośbą i groźbą skłaniając wchodzących do sumiennego wycierania nóg w przedsionku. Co chwilę słychać stamtąd jej tubalny głos.

P. dr. Swidowa, kierowniczka Konsultacji chętnie udziela wyjaśnień o swej placówce. Pracować tu jest b. przyjemnie. Lokal jest wyposażony we wszystkie nowoczesne udogodnienia, niedawno odremontowany, dostatecznie obszerny, a co najważniejsze ciepły. Dla chorych dzieci urządzone jest zupełnie oddzielne wejście, jest to ogromnie ważne, gdyż ścisła izolacja chorych od zdrowych zapobiega możliwości przenoszenia się chorób.

W dużym pokoju, będącym gabinetem dentystycznym, w godzinach rannych „urzęduje" duża lampa kwarcowa. Po pierwszym naświetlaniu się, które, jako nowość jest nieco przerażające, dzieci b. chętnie poddają się temu zabiegowi. Zarejestrowanych w Konsultacji jest około 918 dzieci. Matki przychodzą tu co parę tygodni ze swymi pociechami, dla zbadania, czy rozwijają się normalnie, czy dostatecznie przybywa im na wadze i t. p. Na wielkim stole po środku sali przewijają one niemowlęta: stół przedzielony jest poprzeczkami, tworzącymi oddzielne „zagródki", celem wygodniejszego rozgospodarowania się matki z garderobą dziecka. Pod stołem zaś rozgospodarował się 2-letni łobuziak. Napróżno mama usiłuje go stamtąd wywabić. — „Władeczku, zmarzniesz, zabrudzisz nóżki". — Władeczek nóżki zabrudził już dawno, bo już dobre półgodziny minęło, jak rozebrany do wagi, w krociutkiej koszulince, jeździ gołym siedzeniem po podłodze. Nic więc nie robi sobie z nawoływań matki. Ta probuje z innej beczki: „Wyłaź raz, bo pani czeka z wagą — zobaczysz, jak się zaraz będzie gniewać". Wesołe czarne oczki ostrożnie wyzierają spod stołu: jednak łagodna twarz siostry wydaje się małemu podróżnikowi wcale niegroźna. Można jeździć dalej...

Mnie też pora pożegnać uprzejmy personel konsultacji i jazda dalej. Po tej reprezentacyjnej, dla dopełnienia wrażenia o konsultacjach wileńskich wogóle, chcę zwiedzić choć jeszcze jedną, gdzieś na peryferiach miasta. Jakąś skromniejszą siostrzycę tej wielkiej i nowoczesnej, poznanej przed chwilą.

Jeżeli się mówi: „za linią kolejową" — to w pojęciu wilnian jest to gdzieś b. daleko. Nowy Świat, Szkaplerna, Kominy — są to dzielnice cieszące się ongiś wcale złą sławą. Niebrukowane uliczki biegną między pagórkami, wspinają się po piaszczystych zboczach. Są malownicze może, ale przedwiosenne roztopy i błota jesienne czynią je nieraz trudnymi do przebycia. Praca w tych warunkach musi być dla personelu Konsultacji niełekka. Ciekawe, jak też sobie dają radę w tej zakazanej dzielnicy, gdzie odnalezienie jakiejś ulicy dla niewtajemniczonego równe łatwe jak przysłowiowe łapanie wiatru w polu.

Lokal Konsultacji mieści się w obrębie t. zw. Tyzenhauzowskiej lecznicy ocznej. Przydzielone nowe spore pomieszczenie, zupełnie wystarczające na jej potrzeby, ale niestety nieukończony remont, oraz konieczne oszczędności opałowe zmuszają chwilowo personel do dawania sobie rady w b. szczupłym pomieszczeniu. W jednym małym pokoju z trudem się mieści kartoteka, stolik dyżurnej siostry oraz znany mi już z tamtej konsultacji stół „z przegródkami".

Mimo trudnych warunków pracy panuje tu wzorowa czystość, i (jak można wnioskować z rozmów licznie gromadzonych matek) wszyscy są zadowoleni z pracy personelu „swojej" konsultacji.

Jak bowiem informuje mnie kierowniczka, p. dr. Swierzewska, konsultacja wkrótce zajmie całe przeznaczone dla niej pomieszczenie i wtedy skończy się ta chwilowa niewygoda.

Ale należy kończyć pogawędkę z kierowniczką, bo mali pacjenci zaczynają się „rozgłośnie" niecierpliwić. Szczególnie usilnie stara się mały dwutygodniowy obywatel. Trudno oczekiwać od niego, żeby miał należyte zrozumienie dla wartości prasy. Zgodnym orzeczeniem wszystkich obecnych wpuszczają tego „śpiewaka" bez kolejki. Rzadkim zjawiskiem na firmamencie Konsultacji są ojcowie. Będąc najpoważniejszą głową domu, w domu, tutaj występują przeważnie w skromnej roli tragarza. Pomagają żonie przynieść dziecko, a potym trzymając się nauboczu niecierpliwie czekają chwili, kiedy będą mogli wyrwać się z tego królestwa kobiet i dzieci.

•

Drugą instancją lekarską jest Poliklinika na ul. Klaipedos. Wszystkie poważniejsze wypadki zachorzeń dzieci wymagające interwencji specjalisty — kierują lekarze wszystkich konsultacyj rejonowych do tej właśnie instytucji. Najbardziej obleżony zdaje się być gabinet chirurgiczny: chwila nieuwagi matki — i już maleństwo spada z łóżka, raniąc sobie obojczyk. Wypłakało się już po drodze i w domu — teraz grzecznie i cichutko poddaje się opatrunkowi, tylko niewyschnięte łezki znaczą wilgotne dróżki na zbledzonej buzi.

Troskliwa i fachowa opieka, która w tych wypadkach przychodzi z pomocą matce i dziecku jest wielkim dobrodziejstwem postępu kulturalnego. Zwłaszcza. jeżeli jest ona zorganizowana w ten sposób, że nie tylko leczy choroby ale i to przede wszystkim, dba o to, żeby jej zapobiegać. (p).

Wypadek uliczny

Przy ul. Gedimina (d.. Mickiewicza) samochód osobowy przejechał kobietę, której tożsamości nieustalono. Stwierdzono u niej ciężkie obrażenia i tym samym samochodem odwieziono do szpitala. Wypadek wynikł wskutek własnej nieostrożności poszkodowanej. (t)

Turniej koszykówki i siatkówki

W sobotę i niedzielę 21—22 marca w sali Wileńskiego Związku Zawodowego (b. Sokoła) przy Vilniaus g-ve (d. Wileńska) 10—38 III piętro odbędzie się turniej koszykówki i siatkówki zespołów męskich i żeńskich.

Do rozgrywek koszykowych zgłosiło się 10 drużyn męskich i 2 żeńskie, zaś do siatkowych 6 męskich a 4 żeńskie. Zawody prowadzone będą systemem olimpijskim.

Otwarcie turnieju odbędzie się w obecności Pełnomocnika Okręgu Wileńskiego do Związków Zawodowych p. Kupke o godz. 17 w sobotę 21 III.

W pierwszym spotkaniu grać będą koszykowe drużyny męskie „Kepure - Ankiode" — „Kailis". Spotkanie sędziować będzie p. Andriulis Art. Następnie grać będą koszykowe drużyny żeńskie „Auto Transportas" — „Maistprekyba". Sędzia p. Kuliavas Ad.

Po zakończeniu zawodów w niedzielę 22 marca odbędzie się rozdanie przechodnich nagród najlepszym zespołom. (L. Cz.)

Zaczęło się od fryzjera

P. K.„ w marcu.

Nawet jeśli obsadzone przez niemieckie wojska tereny nie podlegają cywilnej administracji, władze niemieckie dokładają starań, by życie handlowe odżyło jak najrychlej.

SKLEP KOMISOWY
KUPUJE I SPRZEDAJE
STARE RZECZY.

Tak wygląda wznowienie handlu w rosyjskim mieście, liczącym dawniej 50.000 mieszkańców. Nazwa „sklep" na szyldzie jest nieco niewłaściwa. Według naszych pojęć jest to wyzięblona czworokątna stajnia. Na jednej półce, zajmującej całą ścianę, znajdują się przeróżne towary. Całe lampy naftowe, części lamp, zwykłe kubki, garnki, małe kolorowe spodeczki, guziki, trochę przedmiotów codziennego użytku, resztki zabawek dziecinnych, główki lalek i t. p. Przed ladą ścisk, jak podczas sezonowej wyprzedaży. Ale o to właśnie chodzi burmistrzowi i niemieckiemu komendantowi przy otwieraniu sklepów i zakładów rzemieślniczych, nawet bardzo prymitywnych: Przywrócić pieniądzowi jego wartość i w ten sposób skierować, o ile można, życie publiczne na normalne tory.

Zanim człowiekowi uda się dostać do burmistrza, trzeba się przebić przez zbity tłum brodaczy w czapkach baranich, wyndzniałych kobiet, z głowami okręconymi chustkami. Drzwi w obu pokojach urzędowych są otwarte z powodu ścisku. Oba pokoje są nieopalone. Personel urzędowy w kożuchach i czapkach.

Dotychczasowe sukcesy w zakresie ożywienia życia publicznego należy zawdzięczać burmistrzowi. Gdyśmy się z nim widzieli przed dwoma miesiącami, miał dużo kłopotów. Obawiał się, że niedługo wrócą prawie wszyscy mieszkańcy, że będą trudności w zaopatrzeniu ich w żywność, że wybuchną zarazy wobec antysanitarnych warunków. Ogarniała go prawie rozpacz, że jego ziomkowie, którzy przez całe lata pracowali pod knutem i przymusem, nie potrafią zabrać się do roboty z własnej inicjatywy.

Obecnie może poszczycić się pierwszymi sukcesami. Uruchomiono już 37 sklepów i zakładów, w tym jatki mięsne, pracownie czapek, warsztaty szewskie, fryzjernie i.t.p. Także uchodźców nie wróciło tylu, ilu się spodziewano. Dotąd wydano około 10.000 paszportów. Jednak dużo ludzi powędrowało na wieś z powodu trudnej sytuacji wyżywieniowej.

55 POLICJANTÓW.

W magistracie ma swoją siedzibę także szef służby porządkowej — komisarz policji; urzęduje w niskim pokoiku o rozmiarach 3X4 mt. W czarnej czapce futrzanej i watowanej kamizelce wygląda za swoim stołem raczej na uczonego niż na potentata policyjnego w tym mieście, liczącym niegdyś 50.000 mieszkańców. Podczas pierwszej wojny światowej był carskim oficerem. Po wojnie, podczas rzezi oficerów na Krymie, cudem uniknął śmierci przez rozstrzelanie, wegetował przez cztery lata jako robotnik przymusowy, i przeżył następnie aż do wybuchu teraźniejszej wojny 16 lat w Moskwie. Co miesiąc musiał się meldować w GPU jako dawny carski oficer, a od początku wojny nawet co tydzień. Zameldował się w jednym z batalionów pracy, wysyłanych z Moskwy na front do kopania rowów, z zamiarem skorzystania z pierwszej okazji i przejścia na stronę niemiecką. Jednak wcale nie potrzebował przechodzić. Zanim nadarzyła mu się okazja, przyszli Niemcy. Teraz zajmuje stanowisko, jakie zajmował także jego ojciec.

Na początku swej działalności jako szef służby bezpieczeństwa miał pełne ręce pracy; z kilkoma ludźmi wyszukiwał ukrywających się jeszcze komunistów, by ich unieszkodliwić i przeszkodzić rabunkom. W międzyczasie jego załoga podniosła się do liczby 55 krzepkich chłopaków. Dziś najważniejszym jego obowiązkiem jest pilnowanie prawidłowego przydziału mięsa, niedopuszczenie do burzenia na opał domów, zaciemnienie okien i t. d.

„STRZYŻENIE? GOLENIE?"

Największym zakładem to zakład fryzjerski, prawdziwy staromodny „salon". Z prawej i lewej strony po cztery krzesła przed ściennymi lustrami. Z lewej strony czekają żołnierze niemieccy, z prawej cywile. Z każdej strony pracują cztery dziewczyny. Także garderoba robi porządne wrażenie; skurczona staruszka pilnuje w niej żołnierskich płaszczy. Marmurowe płyty na stolikach zastąpiono szklannymi szyldami reklamowymi. Zamiast pudenniczki, płaska puszka koloru oliwkowego, należąca do ekwipunku przeciwgazowego żołnierzy sowieckich. Miednic nie ma. Tak samo niema innych zabiegów kosmetycznych oprócz strzyżenia.

Strzyżenie odbywa się w rekordowym czasie. Nikt z naszych rodaków nie skarżył się dotąd na to, żeby był tam złapał różne małe żyjątka. Pomimo to prawie żaden z nich nie może się zdecydować na golenie, choć golą delikatne rączki, albowiem respekt przed grzybkiem skórnym jest znacznie większy niż przed wszami.

Od rana aż do zmroku — elektrownia jest czynna przez dwie godziny w południe — dziewczyny z niezmieniającym się ani na chwilę minami obcinają grzywy żołnierskie. „Strzyżenie? Golenie?" to chyba jedyne niemieckie słowa, których się nauczyły. Interes wspaniale prosperuje, „Szef" zakładu. Ukrainiec, był pierwszym w mieście, który zdobył się z własnej inicjatywy na uruchomienie przedsiębiorstwa na własne ryzyko. Przed dwoma miesiącami zrobił spółkę z drugim kolegą, taksamo jak on przedsiębiorczym. Dziś zatrudniają dziesięciu pracowników. Dziewczyny, które mają dyplom fryzjerski, mają się obecnie lepiej niż przed wojną, wówczas otrzymywały 20 proc. dochodów dziennych, a teraz 50 proc.

Tak samo jak fryzjer, przejęli na własność dawne państwowe zakłady i czapnicy, kamasznicy, zegarmistrze i rzemieślnicy. Dochody ze sklepu komisowego, który jest tylko wydzierżawiony, oddaje się miejscowej komendanturze, która z otrzymanych pieniędzy opłaca personel magistratu.

Koresp. woj. W. Thieke („V. B")

Wiadomości z dnia

21 Marzec SOBOTA Benedykta
Wschód słońca g. 6.23
Zachód „ „ 18.29

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 18.50 do 6.50.

— ŻOŁNIERZE GRAJĄ NA RZECZ SAMOPOMOCY. W sobotę, o godz. 19 odbędzie się w Filharmonii koncert na rzecz Niemieckiej Pomocy Zimowej. Program wykona orkiestra pewnego pułku piechoty, łącząc utwory poważne z lekką muzyką. Przedsprzedaż biletów w wydziale płatniczym Komendantury Wojennej, pokój 6, do godz. 17 w sobotę.

— KONCERT. W niedzielę, 22 b. m., o godz. 18-ej Główny Komitet Samopomocy urządza wielki koncert orkiestry dętej (z 60 ludzi) Litewskiej Policji Kowieńskiej oraz chóru męskiego pod dyrekcją Bronisława Jonusza. W programie utwory litewskich i zagranicznych kompozytorów. Bilety są do nabycia w kasie Filharmonii w sobotę (21 b. m.) od godz. 10 do 13 oraz w niedzielę (22 b. m.) od godz. 10 do 18. Dochód z koncertu przeznaczony jest na Niemiecką Pomoc Zimową oraz na Litewską Samopomoc.

— PROJEKT URZĄDZENIA LOTERII SAMOPOMOCY. W najbliższym czasie zostanie uruchomiona loteria klasowa Samopomocy, zorganizowana na wzór loterii b. litewskiego Czerwonego Krzyża. Zostały już wykonane wszystkie prace przygotowawcze: sporządzono plan loterii, kosztorys, oraz statut. Wszystkie dochody z tej imprezy, określane, jako dość znaczne, będą użyte na akcję samopomocy. (r)

— TANIE JADŁODAJNIE SAMOPOMOCY. Komitet samopomocy w Wilnie prowadzi kilka jadłodajni, z których każda zaopatruje w ciepłą strawę 300 do 500 osób dziennie. Posiłki w jadłodajniach są wydawane na podstawie skierowań z komitetu. (r)

— PUSZKI SAMOPOMOCY W MIEJSCACH PUBLICZNYCH. Na początek, w bankach i innych większych instytucjach, gdzie są dokonywane operacje pieniężne przy odpowiednich okienkach kasowych zostały wywieszone puszki samopomocy. Kasjerzy proszeni są, aby interesantom zwracali uwagę na te puszki, wzywając ich do ofiarowywania otrzymanych w reszcie drobnych pieniędzy na rzecz samopomocy. (r)

— MUZEUM W RATUSZU ZAMKNIĘTE. Z powodu przygotowań do wystawy czerwonego terroru muzeum w ratuszu zostało zamknięte dla zwiedzających. (r)

— WIELKIE OŻYWIENIE NA PUNKTACH ZBIÓRKI METALI. Akcja zbiórki metali na cele walki z bolszewizmem rozpoczęła w dniu 15 bm. rozwija się z wielkim powodzeniem. Na wszystkie punkty przybywa wiele osób przynoszących różne ozdoby i naczynia kuchenne z metali, nadających się na cele wojenne. Najwięcej przynoszą kuchenek naftowych z mosiężnymi zbiornikami, t. wz. prymusów, których używanie jest obecnie całkiem nieaktualne.

Wszystkie punkty zbiórkowe, których w Wilnie jest 10, już zostały całkowicie urządzone i przystąpiły do swych czynności. (r)

— NA WYPADEK WIOSENNEGO WEZBRANIA WODY. Stan sanitarny Willi i Wilenki oraz ich brzegów znajduje się pod stałą opieką Inspekcji Sanitarnej. Obecnie w związku ze zbliżającym się okresem roztopów, a co za tym idzie podniesieniem się stanu wody, Inspekcja Sanitarna dokonuje lustracji miejsc, które mogą być zagrożone przez powódź. (t)

— WYZYSKIWACZY BIORĄ ZA KOŁNIERZ. W ostatnich dniach na terenie Wilna zamknięto za spekulację i pobieranie wygórowanych cen 15 sklepów. Czas trwania zamknięcia nie został określony. Właścicielom sklepów, oznaczonych napisem „zamknięty za przekraczanie cen" zostały cofnięte zezwolenia na prowadzenie handlu.

— ZWIĘKSZYĆ HODOWLĘ NASION BURAKÓW CUKROWYCH. W r. b. wobec zwiększenia powierzchni uprawy buraków cukrowych powstała konieczność sprowadzenia brakujących nasion z innych terenów. Aby brakowi temu zapobiedz na przyszłość należy rozpocząć starania o pozyskanie odpowiedniej ilości nasion. Nasiona wyhodowane w kraju, w warunkach miejscowych dają o wiele lepszy plon. Hodowla nasion nie jest trudna, wymaga jedynie starannego nadzoru nad nasiennikami. Dla uprawiających nasiona przewidziane są rozmaite ulgi i przywileje, które zostały już zatwierdzone przez władze nadzorcze. Informacyj udzielają agronomowie powiatowi i rejonowi. (r).

— ZWIĘKSZENIE ILOŚCI SZKÓŁEK DRZEW OWOCOWYCH. Ze względu na konieczność zwiększenia ilości sadów tak, aby na każdego mieszkańca przypadało rocznie około 100 kg. owoców, ilość drzew owocowych w naszym kraju należy zwiększyć dziesięciokrotnie. W tym celu trzeba znów znacznie zwiększyć stan istniejących szkółek drzew owocowych. Agronomowie mają podjąć akcję propagandową zakładania szkółek w każdym powiecie. (r).

— EKSPLOATACJA W NADLEŚNICTWIE WILEŃSKIM. Tegoroczny sezon eksploatacyjny w nadleśnictwie wileńskim dobiega już końca. Pozyskiwanie drewna użytkowego zostało już ukończone, trwa jeszcze pozyskiwanie opału. Obecnie odbywa się sortowanie i przerób drewna użytkowego na materiały ciosane. Ostatnio przy eksploatacji w nadleśnictwie zatrudnionych było około 260 robotników i znaczna ilość wozaków z furmankami. Zwózka drewna jeszcze się odbywa.

— OFIARY MROZU. Długotrwała i ostra zima tegoroczna zabrała niedawno jeszcze jedną ofiarę. Znaleziono mianowicie na ulicy zmarzniętego na śmierć Aleksandra Bisikirskiego (ul. Minska). Nieszczęśliwy prawdopodobnie stracił przytomność na ulicy, i następnie zamarzł na śmierć, zanim go znaleziono.

W tym samym czasie uległ silnemu odmrożeniu Stanisław Kuzmickis, zam. przy ul. Naugarduko (Nowogródzkiej), który pod wpływem zamroczenia alkoholem położył się spać na ulicy. (t)

✝
Ś. P.
z Malinowskich
JANINA BOGUCKA
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła dn. 18 marca 1942 r., w wieku lat 19.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Markučių (d. Majowa) 69—1 nastąpi 21.III b. r. o godz. 16-tej.
O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
Mąż i Rodzina.

„Dawniej zimy insze bywali..."

(Rozmówki kumów Antoniego i Benedykta)

— Nu, co ty powisz, Banedyś, na tego mroza w marcu? Toż liczy sie że już, byccym to, wiosna zaczonwszy sia, a tymczasowi mroz na 25 gradusow jak nie dał w pierwszych dniach wszystko rowno jak w jakim styczni!

— Mówili, co chtórajś nocy nawat 35 stopni było!

— Ot 25, ci 35 to nieważniel Jedne powiedź Ryamiura, a drugie po Celzim tympyratura i u nas mirzo — zależnie jakł u kogo tyrmometr w chacie — dyk skroż tego różnicy wychodzo, tymbardziej co nia w jednej porze na jeho patrzo, ali ży zima tehoorczna nadtoż surowa okazała sia, tak to, bracie, facht! Pomyśli tylko, Banedyś, ży jak mrozy — na sama Wihilja dali, tak i trzymajo do tej pory! Ani jednaj odlihi nia było skroź całna zimal Tylku kole południa, ostatnim czasam, śnieh na trotuwarach i dachach zaczyna topnić pomalenku, póki słonca świeci!

— Co i mówić, Antoś, surjozna zima przeżylim. Nia taka straszenna jak była w 39-tym hodzi, ali też nieabyjaka! Namenczyła ona naród zdrowo! Ledźwi żywe chodzim!

— W hrudni przypóźniła sia na robota, dyk widać probowała w marcu swoje odpracować!

— Sumlenna, chulera, żeb na jo wohni!

— Wohuli, Banedyś, powietrsa u nas — po pojemu jakość przamianiwszy sia w ostatni laty. Pomiemtam, dawniejszo poro, jak był ja jeszcze młody, ze wszystkim insze zimy bywali: to dwa hradusy, to odliha, późniejszo poro 15—20 hradusów mrozu pociśni, ali i tak obejrzysz sia jak i znów odliha naskoczy, dyk można było strzymać, bo wściońż przamiana jukaści w tympyraturzy wychodziła, a ostatni laty, ci widziałasz co dziei sia? Jak wderzy mroz na 20 stopniów, tak i daje biaz przerwy ze dwa tyhodni, ży ludzi od tego chłodu w koncu jak niaprzytomne chodzo.

— Tak, tak Antoś, mnie też zdaśsia co dawniejszo poro zimy byli letczejsze. Ali, chto ich tam wie?! Może byli oni takie same jak teraz, tylku co byli my z tobo młode, dyk łżej ich przanosilim, a ot jak postaleli dyk i jenczym sia w ta pora, bo, siły już nia te i krew nia grzeją!

— Wiadomo Banedyś co starość nia radość, jak ten powiedział. Możliwia, ży fachtyczna przyczyna w naszych latach znachodzi sia, boż ot i teraz małe dzieciuki — nia patrzaj, co mroz daje — na łyżwach, na saneczkach katajo sia, jak i dawniej, i taki nia marzno! Śmiejo sia, krzyczo, czyrwonne, rumiannel Ech, bracie, co i mówić, zjazdzili sia my z tobo, jak te stare koni. Tylko nam na piecy zimowo poro spać, a letnio — na słoneczku grzać sia. Do niczego my już z tobo, stare lomy, nia przydatne. Wzionć nas tylku i do kotucha wyrzucić.

— Ot, nie bieduj, Antoś! Na kuźnego starość przychodzi! Jak niama czego wypić, tak choć zakurzym z tego smutku. Bierz tabaka, czansluj sia! A papierka z czego bankrutka skrencić, masz?

— Dziankuja, jest!..

— Nu, ot i dobrze, zacionhu się sia bracie, dymkiem, dyk wraz i polehczeje na sercy!

„Wincuk".

Kto chce pomóc swojemu wybawcy w walce z bolszewizmem, oddaje wcześnie swój kontynget zboża

---

TEATRY FILMOWE

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36
BRIGITTE HORNEY, WILLY BIRGEL
„GUBERNATOR"
Podług sztuki Ottona E. GROH. Reżyseria: V. TURŻANSKY.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47
Wspaniały film artystyczny
„W PODMUCHACH LETNIEGO WIATRU"
Nadprogram: OSTATNIE AKTUALNOŚCI Z FRONTU.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„MUZA" Naugarduko Nowogródzka 8
Premiera! **MAŁGORZATA: 3**
Z udziałem Gusti Huber, Teo Lingena i in. wybitnych artystów
Dodatek: OSTATNIE AKTUALNOŚCI Z FRONTU.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„KOLEJOWE" Geležinkelio (Kolejowa) 14
Wesoły film pt. **Mały człowiek, a jednak wielki**
z Wiktorem de Kova i Gusti Huber.
Nadprogram: OSTATNIE AKTUALIA.
Początek seansów o godz. 15.30—17.30—19.30.

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 54
Od dnia 16.III. wyświetla sensacyjny kryminalny film
„W IMIENIU NARODU"
Z udziałem: Rudolfa Fernau, Christina Grabe i in.
Nadprogram: OSTATNIE WYDARZENIA ZE ŚWIATA.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00, w niedzielę od 13-ej

Tempo! Tempo! Szybciej załatwiasz sprawę urzędową, gdy poznasz zasady języka niemieckiego
z **II zeszytu**
Samouczka Polsko-Niemieckiego
Żądaj od kolporterów gazet i w księgarniach.

Odgrzewanie zamarzniętych rur
wodociągowych i centralnego ogrzewania
wykonuje szybko jedynie
Zakład Elektrotechniczny
przy ul. Didžioji (Wielkiej) 5.

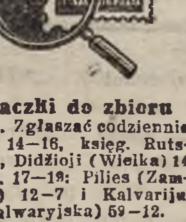
ODSTĄPIĘ
baterię anodową
Pracownia
Romualda Łoskota
Vilniaus (Wileńska) 22
(róg Gdańskiej)

Natychmiast
kupię płaszcz
skórzany, pożądany krój lotniczy. Łaskawe zgłoszenia kierować do administr. „Gońca" do dnia 22 b. m. pod „Płaszcz".

Kasa Oszczędności w Wilnie

W Wilnie przy ul. Jogailos (Jagiellońskiej) 14 w lokalu Komunalnego Banku, tel. 11-37, została zorganizowana Kasa Oszczędności z prawami publicznymi z działalnością na miasto Wilno i okolice. Operacje Kasy rozpoczną się 21 marca 1942 r.

Operacje Kasy:
Przyjmowanie wkładów oszczędnościowych i otwieranie rachunków bieżących (czekowych) płacąc procenta.
Wydawanie pożyczek.
Czekowe i przelewowe operacje i wszystkie inne wchodzące w zakres bankowości.
Udzielanie informacji w zakresie działalności Kasy.
Kasa otwarta: w dnie powszednie od godz. 9—15.
w soboty „ „ 9—12.



Znaczki do zbioru
kupię. Zgłaszać codziennie godz. 14—16, księg. Rutskiego, Didžioji (Wielka) 14 lub g. 17—19: Pilies (Zamkowa) 12—7 i Kalvarijų (Kalwaryjska) 59—12.

Didžioji (d. Wielka) 46.
DREWNIAKI
wiosenne, letnie, zimowe.
Wielki wybór.
Ceny niskie.

Pracownia kamasznicza
J. Fiedorowicza
przyjmuje obstalunki z powierzonych materiałów Labdarių skg. (Dobroczynny zaul.) 8—18.

Naczynia kupuje
„CAFE CLUB"
Vilniaus (Wileńska) 33

Kupno i Sprzedaż

A) Sprzedam okazyjnie szafę do ubrania z masywnego dębu potrzebującą naprawy oraz rozmaite meble. Oglądać od 12 do 14. Gedimino (d. Mickiewicza) Nr 19 m. 14. 2850—0

Aparat fotograficzny kupię. Didžioji (Wielka) 8—5. Zakład fotograficzny. —a

Kupię kilka arkuszy celulojdy i ceraty o jednolitym kolorze. Zwierzyniec, Latvių (d. Dzielna) 54, od 10—17. 2872—0

Kupię słownik niemiecko-polski—polsko-niemiecki Klussa. Dam żądaną cenę. Šv. Stepono (Stefańska) 30—1, Nowik. 2919—1

Kupię dużą lalkę kauczukową, piłkę oraz niedźwiadka. Gedimino (d. Mickiewicza) 44—7, od godz. 4—7. 2901—1

Kupię szerlak, bejc, pokost, emalię, fornier, deski meblowe, gwoździe i wszelką galanterię meblarską. Trakų g. (Trocka) 6—1, pracownia mebli. 2913

Łóżko żelazne, materace sprzedam. Gedimino (d. Mickiewicza) 28—4. 2912

Pianino w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oglądać od 16 do 19. Bokšto (Baksztа) 10 m. 3. 2914—1

Płaszcz damski zimowy w dobrym stanie mniejszy rozmiar sprzedam. Ukmerges (Wiłkomierska) 26 m. 1. 2851—0

Płaszcz damski na popielicach ładny kamgarowy sprzedam. Oglądać: 12—18 Aušros Vartų (Ostrobramska) 27—17. 2804—1

Sprzedam rower „Kamiński". Panerių (Ponarska) 29—1. 2880—1

Sprzedam dwa tapczany. Kalvarijų (Kalwaryjska) 21—27. 2831—1

Sprzedam dwa fotele klubowe oraz 10 krzeseł składanych. Vilniaus (Wileńska) 28 m. 38. Godz. 11—13 i 16—17.30. 2923—1

Sprzedam piękny nowoczesny kredens. O. Vytautienes (d. Jasna) 15—3. 2925—1

Sprzedam karakuły, jesionkę męską na wzrost średni oraz damski jedwabny elegancki szlafrok, pyjamę i koszulę nocną. Žygimantų (Zygmuntowska) 22—9. 2725

Sprzedam szafy: ubraniową i bibliotekę oraz kapę koronkową ręcznej roboty. Vivulskio (Wiwulskiego) 12 m. 13, godz. 10—12 albo 3—5. 2840

Sprzedam pantofelki dziecinne żółte Nr 34. Dowiedzieć się od 12—18. Paupio (d. Popławska) 27—3. 2885

Sprzedam maszynę do szycia gabinetową „Singer", łóżko na siatce, kilim, półbuciki damskie Nr 36. Sodų (Sadowa) 19—4. 2864

Sprzedam pianino. Bystrlyčio (Bystrzycka) 8—3. 215—1s

Sprzedam gabinetową maszynę „Singer" w bardzo dobrym stanie. Panerių (Ponarska) 22 m. 8. —1

Sprzedam jasne męskie ubranie, płaszcz męski gabardinowy, buciki sportowe Nr 28, płaszczyk na dziewczynkę lat 15, boty wysokie gumowe Nr 33, pokrowce na kołdry, torebkę damską oraz siekierę. Kalejimo (d. Więzienna) 10—16, od 10—16, oprócz świąt. 2911

Tanio sprzedam jedno lub dwa łóżka, jasny dąb z materacami. Oglądać od 3 pp. Šv. Jackaus (Św. Jacka) Nr 10 m. 1. 2888—2

Wóz sprzedam nowy, osi Nr 3. Kalvarijų (Kalwaryjska) 6 m. 17. 2875

[W]odę kolońską, wosk pszczelny, biel cynkową, olejek miętowy, Menthol kupi perfumeria. Didžioji (Wielka) 46. 2887—1

Kupujemy Książki
we wszystkich językach
ŠV. JONO
Księgarnia-Antykwariat
Šv. Jono (Św. Jańska) 1

RÓŻNE

AA) Podania, tłumaczenia niemieckie i litewskie. Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa).

A) Stefan Arthur Mauer — Biuro podań do władz niemieckich. Jurgio (z. Św. Jerski) 4—5. Czynne od 8—18.

Oddam plac w dzierżawę 1150 m² przy Suvalkų (Suwalska) 10. Dowiedzieć się: Lukiškų (Łukiska) 11—1. 2855—1

Przyjmę tanio tytoń do krajania. Gedimino (d. Mickiewicza) 44—32. 2778—2

Zamienię nowe damskie granatowe pantofle Nr. 37½ na pantofle Nr. 38½ lub 33, kolor obojętny, oraz mało używane kamasze Nr. 26 na pantofle lub kamasze Nr. 28, ewentualnie z dopłatą. Algirdo (d. Piłsudskiego) 28—16. 2886

Zgubiony dowód osobisty sowiecki na nazwisko Karmalitowej Eugenii proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Polocko (Połocka) 54-a—1. 2895

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko Sieniewicza Antoniego i kwity podatkowe proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Verkų (Werkowska) 4—23. 2888

PRACA

Fachowa kucharka—gospodyni potrzebna do jednego. Zgłaszać się godz. 17—18. Gedimino (d. Mickiewicza) 21 m. 4. —g—0

Inteligentna pani poszukuje pracy na wsi przy gospodarstwie za utrzymanie. Oferty do adm. „Gońca" pod „Wieś". 2896

Które bezdzietne małżeństwo lub samotna osoba, kochająca dzieci, pomoże wychować półroczną nieochrzczoną dziewczynkę, ofiarowując matce pracę—najchętniej na wsi (miasto nie wykluczone). Znajomość kuchni, dojenia krów, rachunkowości, handlu i trochę niemieckiego. W sile wieku, charakter zrównoważony. Zgłoszenia do admin. „Gońca" pod „Spalony dom". —g—0

Ogrodnik szuka pracy na wsi. Oprócz warzywnictwa, zna się na uprawie i fermentacji tytoniu. Wymagania skromne. Naujininkų (d. Nowoświecka) 18-a—2. 2892

Potrzebni natychmiast robotnicy ziemni Ciepły obiad zapewniony. Zgłaszać się: Biuro pracy. Porubanek — budowa. 2586

Potrzebna służąca, umiejąca gotować i wszelką domową pracę. Aguonų (d. Makowa) 14—5. 2922

Pracę buchalteryjną lub podobną przyjmę zaraz, względnie 1 kwietnia. Chętnie wyjadę na prowincję. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „35". 2895—0

Poszukuję pracy — 11-letnia praktyka rolna, hodowla, teoria. Oferty do adm. „Gońca" pod „Rolnik". 2867—1

LEKARZE

Dr. med. Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe i wewnętrzne.
Jogailos (Jagiellońska) 5—15.
Godziny przyjęć: 12—13 i 16—17

Dr. K. Pigulewski
b. st. asyst. kliniki U. S. B.
Choroby uszu, nosa i gardła
Polocko (Połocka) 14—1.
Przyjmuje: 9.30—10.30 i 16—18

AKUSZERKI

Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 rano do 7 w.
Jasinskio (Jasińskiego) 7—5.

W. Śmiałowska
Pilies (Zamkowa) 26—6.

J. Korchowa
Olandų (Holendernia) 4—1.

Nauka i wychowanie

Deutscher Unterricht—Gedimino g. (d. Mickiewicza) 4—12. Niemiecki, nowe grupy elementarne i młodzieżowe. Lekcje prywatne pisania na maszynie.

Rutynowana nauczycielka udziela korepetycje w zakresie szkoły powszechnej i średniej. Oferty do adm. „Gońca" pod „AB." 2858

Wielkim skarbem na całe życie jest znajomość języków obcych! Skarby te daje od ośmiu lat:
Germanistik Institut
(Nauki języków obcych)
Didžioji (Wielka) 2, p. I.

LOKALE

Samotny poszukuje w centrum miasta jednego lub dwóch dobrze umeblowanych pokojów. Oferty do admin. „Gońca" pod „M. M. N.". 2837—1

Samotny na posadzie poszukuje pokoju w okolicy Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) i Algirdo (d. Piłsudskiego). Zgłoszenia do „Gońca" pod „Lig." —s

Objektywy fotograficzne—kupuję. Didžioji (Wielka) 8—5, od 12—16.

Pracownia wózków dziecinnych
Latvių (d. Dzielna) 54.
Zwierzyniec, od 10—17.
Przyjmuje zamówienia oraz wykonuje remonty i naprawy.

PRACOWNIA
Wiktora Jasiunasa
Auszros Vartų 20 (Ostrobramska)
KUPUJE różne aparaty i stare zegarki do rozbi[cia] oraz wszelki sprzęt zegar[mistrzowski] i elektry[czny]

Dobry kupiec
OGŁASZA SIĘ
w
„Gońcu Codziennym"

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-06, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—16. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.